

Terror w obronie demokracji

26 grudnia 2018

11 września 2018 r., dokładnie w 17. rocznicę tragicznego wydarzenia, które przeszło do historii pod nazwą ataku na World Trade Center, ukazała się książka „9/11 Unmasked” („9/11 Zdemaskowany”) autorstwa Davida Raya Griffina oraz Elizabeth Woodworth. Praca „9/11 Unmasked” jest wynikiem sześcioletniego międzynarodowego dochodzenia, które dostarczyło 51 dowodów na to, jak bardzo problematyczny jest status wszystkich głównych twierdzeń dotyczących przebiegu ataków z 11 września.

Wątpliwości polityków

Niektóre z tych oficjalnych oświadczeń są w sposób oczywisty fałszywe, czytamy w książce. Najogólniej rzecz biorąc, rządowe wyjaśnienie przyczyn zniszczenia Twin Towers i World Trade Center 7 nie mogło być prawdą, chyba że prawa fizyki zostały tego dnia zawieszane. Podobnie jak nie mogło być prawdą, że samoloty 9/11 zostały przejęte przez porywaczy Al-Kaidy, że jeden z nich poleciał porwanym samolotem do Pentagonu, a pasażerowie w samolotach telefonowali do ludzi na ziemi. Do takich wniosków doszli eksperci badający sprawę WTC. Byli to fachowcy z wielu dziedzin nauki, w tym z fizyki, chemii, inżynierii budowlanej, inżynierii lotniczej i prawa.

Książka i zebrane w niej dowody, spotkała się z wieloma pochlebnymi recenzjami. – 9/11 zapoczątkowało generację wojny i zniszczenia. Mimo to, pomimo znaczenia wydarzeń wrześniowych, większość z nich pozostaje słabo poznana. „9/11 Unmasked” zapewnia autorytatywną i starannie uzasadnioną ekspozycję kluczowych problemów, porównując wyniki swoich ustaleń z oficjalną narracją. Prawie 20 lat po 11 września dziennikarze i naukowcy głównego nurtu zajęli się wreszcie tymi sprawami – powiedział prof. Piers Robinson z Wydziału Nauk o Polityce, Społeczeństwie i Dziennikarstwie Politycznym

Uniwersytetu Sheffield.

Książka Griffina i Woodworth nie jest oczywiście jedyną pracą weryfikującą ustalenia oficjalne. Co roku, zwłaszcza w okolicach wydarzenia 9/11, pojawia się w prasie, zarówno alternatywnej, jak mainstreamowej mnóstwo artykułów dociekających, co właściwie stało się owego tragicznego dnia, który odmienił życie polityczne nie tylko w USA, ale na całym świecie.

Były senator Gary Hart z Partii Demokratycznej zauważył, że mamy do czynienia z wielką tajemnicą, bowiem 3 tys. Amerykanów straciło życie, a nikt nie stracił z tego powodu pracy, „prezydent, który sam o sobie mówił, że jest silnym prezydentem, nie zwolnił nikogo z powodu zaniedbania swoich obowiązków. Albo został wprowadzony w błąd, w takim przypadku ktoś powinien zostać zwolniony. Albo sam wprowadził nas w błąd, w takim przypadku powinien zostać zwolniony z funkcji prezydenta Stanów Zjednoczonych”.

Podobną opinię wyraził senator republikanów Charles Grassley. „Wszystko to robi wrażenie, jakby nikt z rządu nie popełnił żadnego błędu”, co oczywiście nie jest możliwe. „Jeśli rzeczywiście doszło do zamachu, oznacza to, że ktoś zlekceważył ważne procedury zabezpieczające przez atakami terrorystycznymi bądź też takich procedur nie dopracował”, czytamy wypowiedź senatora Grassleya na stronie internetowej 911truth.org, w materiale z 11 września 2018 r. zatytułowanym 9/11 Promotions and Failures: Cui Bono?.

Według zeznań złożonych przed Kongresem oświadczenia obu polityków okazują się być zgodne z prawdą; „ani jedna osoba w CIA, FBI i NSA nie została upomniana, nie została ukarana ani nie została zwolniona z powodu wydarzeń z 11 września”.

Szczególne oburzenie, wśród ludzi, którzy z najgłębszym zdziwieniem konstatawali, że za śmierć tylu obywateli nikt nie poniósł odpowiedzialności, wzbudził fakt, że prezydent George

W. Bush, mimo tak niebywałej klęski, jaką poniosła Ameryka podczas jego rządów, starał się o reelekcję. Richard Clarke, jeden z najlepszych w Białym Domu doradców ds. terroryzmu, stwierdził wówczas: – Szczerze mówiąc, uważam za oburzające, że prezydent stara się o reelekcję, biorąc pod uwagę to wszystko co stało się 9/11 i po tej dacie. Nie dość, że Bush nie pociągnął do odpowiedzialności ludzi odpowiedzialnych za bezpieczeństwo narodowe, to jeszcze ignorował informacje tych zaangażowanych w swą pracę agentów służb, którzy ostrzegali go przed możliwościami ataku.

Jako wysokiej rangi doradca prezydenta Busha, Clarke miał stały dostęp do Białego Domu i był uczestnikiem wielu narad w Gabinetcie Owalnym. Kiedy Donald Rumsfeld, szef Departamentu Obrony USA, mówił po 11 września, że należy zaatakować Irak, wówczas: „Wszyscy mówiliśmy: Ależ nie, nie. Al-Kaida jest w Afganistanie – wspomina Clarke – a Rumsfeld powiedział: „W Afganistanie nie ma dobrych celów, a w Iraku jest wiele dobrych celów”. Wówczas powiedziałem mu: „Cóż, w wielu miejscach [na świecie] jest dużo dobrych celów, ale Irak nie miał nic wspólnego z [atakami z 11 września]”.”

9/11 – początek terroru w imię demokracji

Adrian Salbuchi z New Dawn Magazine zauważył, że atak na bliźniacze wieże stał się początkiem nowych dziejów w historii USA, Brytanii i ich głównych sojuszników w Europie i na Bliskim Wschodzie. Wszystko pod maską „globalnej wojny z terroryzmem”. W ciągu dekady wojna ta kosztowała niewypowiedziane cierpienie, śmierć i zranienia milionów ludzi i powszechną przemoc w wielu krajach, z których część została najechana i zniszczona.

Howard Zinn, autor i historyk, zastanawia się nad tym, czy w wystarczający sposób uświadomiliśmy sobie, że „ataki terrorystyczne z 11 września głęboko wpłynęły na psychikę

amerykańską i nasze nastawienie do wojny, przyszłości i świata [...]. Od 9/11 administracja prezydencka systematycznie podsyciała strach przed kolejnymi aktami terroru, aby usprawiedliwić własne ataki na prawa konstytucyjne, a także programy społeczne i środowiskowe, które chroniły „lud”, ale ograniczały korporacyjną władzę i kontrolę nad obywatelami [...]. Demokracja wymaga czujności obywateli, świadomej debaty i odpowiedzialności ze strony władzy”.

Z kolei Gore Vidal, autor książek o tematyce społecznej i politycznej, przyznał, że „Nadal nie wiemy, przez kogo zostaliśmy trafieni w ten niesławny wtorek [9/11] lub jaki był prawdziwy cel ataku [...]. Zdumieni eksperci wojskowi nie mogli pojąć, dlaczego automatycznie nie zastosowano standardowych procedur w przypadku porwania”.

O tym, że wydarzenia z 11 września posłużyły rządowi do „przejęcia” kraju, był również przekonany sławny pisarz Kurt Vonnegut.

Adrian Salbuchi przypomniał, że akt terroru z 9/11 służył do „usprawiedliwienia” dzisiejszego całodobowego policyjnego nadzoru nad obywatelami w USA, Wielkiej Brytanii, Europie, Australii, Nowej Zelandii i – nawet jeśli w mniejszym stopniu – w większości innych państw. „Przypomina to aktywność gestapo w podbitych krajach”, pisał Salbuchi.

„Wymienione wątpliwości to tylko kilka z wielu ważnych powodów, dla których wydarzenie 9/11 musi zostać ponownie przeanalizowane i ponownie ocenione, aż w końcu ujawni się pełna prawda: kto tak naprawdę to zrobił, dlaczego to zrobił, jak udało się go zlikwidować i kto ukrywał lub przynajmniej odwracał uwagę od okropnej prawdy na ten temat i dlaczego?” – czytamy w „New Dawn Magazine”.

Wszyscy niezależnie myślący ludzie zdają sobie sprawę, że World Trade Center nie zostało zniszczone przez 19 samobójczych fanatyków prowadzonych przez jakiegoś pomyleńca

ukrywającego się w głębokiej jaskini w Afganistanie.

Salbuchi zauważa, że oficjalna wersja wydarzeń, w którą jakoby wierzą rządzący w USA, Wielkiej Brytanii i Europie „to najbardziej groteskowa i idiotyczna teoria spiskowa, jaką kiedykolwiek opowiadano. Ludzie na całym świecie zaczynają budzić się i dostrzegać oczywisty fakt, że budynki ze stalowymi ramami nie zapadają się tak, jak to miało miejsce w przypadku World Trade Center”.

Kiedy w kwietniu w Moskwie wybuchł pożar w wieżowcu Wieża Federacji, obrazy płomieni, jakie pojawiły się na jego wyższych piętrach, były ponurym przypomnieniem ataków terrorystycznych z 11 września 2001 r.

„Gdyby w tym czasie w Moskwie obowiązywały prawa fizyki z 11 września 2001 r., Wieża Federacji upadłaby i przekształciła w drobny pył pokrywający centrum Moskwy. Oczywiście, nic takiego się nie stało” – ironizował Salbuchi.

Wieże twarde jak stal

Nie tylko historia, która wydarzyła się w Moskwie kilku miesięcy temu, dowodzi, że budynki w Nowym Jorku zachowały się 11 września bardzo nietypowo. Jest o wiele więcej przykładów na to, że drapacze chmur o konstrukcji stalowej, na których wybuchały pożary, nie zawały się w gruz i pył. New Dawn Magazine przypominał kilka wydarzeń mających miejsce w ciągu kilku minionych dekad, podczas których budynki mimo że zostały mocno zniszczone szalejącym na ich kondygnacjach ogniem, jednak się nie zawały.

W październiku 2004 r. wybuchł pożar w Caracas, najwyższym drapaczu chmur w Wenezueli, w Ministerstwie Infrastruktury. 20 górnych pięter, z 50, jakie posiadał budynek, zostało zniszczonych, a jednak... wieżowiec się nie zaważył.

Z kolei w lutym 2005 r. w 33-piętrowej wieży Winsor Tower w

Madrycie doszło do bardzo groźnego pożaru. Żywioł spowodował częściowe zawalenie się zewnętrznych ścian z 30 górnych pięter. Straży pożarnej ugaszenie pożaru zajęło cały dzień, a budynek, podobnie jak we wcześniej opisywanych przypadkach również się nie zawalił.

W lutym 1991 r. pojawił się wielki ogień w One Meridian Plaza, 38-kondygnacyjnym wieżowcu w Filadelfii, który zniszczył doszczętnie osiem pięter, zabił trzech strażaków i spowodował straty w wysokości 100 mln USD. Płomienie szalały przez ponad 19 godzin; pionowe kolumny nie zostały uszkodzone, ale poziome belki wygięły się w dół o prawie metr. Budynek nie zawalił się i został ostatecznie zburzony osiem lat później.

Kolejna historia jest z dość głębokiej przeszłości. Oto w lipcu 1945 zagubiony w gęstej mgle dwusilnikowy bombowiec B-25 uderzył prosto w nowojorski Empire State Building między 78. i 80. piętrem, wywołując na tych kondygnacjach wielki pożar, a jednak... budynek przetrzymał.

W listopadzie 2010 r. 28-piętrowy budynek mieszkalny w Szanghaju w Chinach został całkowicie zniszczony przez ogień zabijający dziesiątki przebywających w nim osób, ale sama budowla się nie zawaliła.

I w końcu 26 lutego 1993 r. – Północna Wieża World Trade Center została poddana detonacji masywnej, 600-kilogramowej bomby podłożonej głęboko pod jej piwnicą, która miała obalić budynek, a jednak Północna Wieża nie drgnęła nawet o cal.

Wszystkie do tej pory wymienione wątpliwości w żadnej mierze nie wyczerpują tematu. Więcej o wydarzeniach związanych z zamachem na WTC, które dają podstawy do tego, aby wątpić w prawdziwość oficjalnych enuncjacji o tym, co tak naprawdę nastąpiło 11 września 2001 r. w Nowym Jorku i Pentagonie, pisałem przed kilku laty w „Warszawskiej Gazecie”.

Ataki pod fałszywą flagą

Coraz więcej świadomych ludzi w Stanach Zjednoczonych i poza nimi zaczyna pojmować, że 9/11 można wytłumaczyć jedynie jako nieczystą grę celowo toczoną przez niezwykle potężne grupy graczy, głęboko osadzonych w publicznych i prywatnych strukturach władzy zarówno Stanów Zjednoczonych, jak ich głównych sojuszników, w szczególności Izrael, którzy mają swój własny niezależny program polityczny. Niezależny od interesów narodu amerykańskiego oraz społeczeństw w innych krajach.

Ta nieczysta gra, uprawiana przez członków deep state, przejawia się m.in. w atakach pod „fałszywą flagą”. Są to starannie dobrane i wyreżyserowane bardzo głośne akty agresji skierowane na własny kraj i jego interesy, a następnie obarczanie winą tych, których członkowie deep state pragną zwalczać jako wrogów. Adrian Salbuchi pisze, że ten rodzaj ataków to właściwie nic nowego, szczególnie w Stanach Zjednoczonych, gdzie operacje spod znaku fałszywej flagi są tradycyjnym narzędziem prowadzenia oszukańczej polityki zagranicznej. Agencje wywiadowcze w sposób ciągły współpracowały i współpracują z tajnymi grupami przestępczymi, aby zaplanować i wykonać nikczemne akty terroryzmu. Dokonują tego w różny sposób od prowokacji i celowego dopuszczania, aby przestępcze wydarzenia szły swoim torem, do bezpośredniego działania terrorystycznego.

Zrozumienie zjawiska fałszywych flag jako części polityki zagranicznej zarówno Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, jak też Izraela oraz ich wysiłków wojennych nie tylko wyjaśnia najważniejsze dramatyczne wydarzenia, które „usprawiedliwiały” wojnę z szerokim wachlarzem „wrogów” w przeszłości, ale także pomaga nam zrozumieć współczesne działania USA, zachowanie Wielkiej Brytanii, Francji i Izraela w takich miejscach, jak: Syria, Iran, Libia, Afryka i Ameryka Łacińska. We wszystkich przypadkach wyróżnia się jeden kluczowy cel: promowanie imperialnej ekspansji i konsolidacji Stanów Zjednoczonych i

Wielkiej Brytanii oraz sojuszników jako globalnych hegemonów.

Adrian Salbuchi wymienił serię zdarzeń mających miejsce od końca XIX w. do czasów współczesnych świadczących o tym, że władze USA często uciekały się do atakowania własnego kraju i mordowania własnych obywateli po to, aby usprawiedliwić rozpoczęcie wojny bądź wejście do już toczących się działań militarnych. O większości z nich pisałem już w Teorii Spisku. Przypomnijmy więc tylko, że chodzi tu o wydarzenie z 1898 r., kiedy to Amerykański pancernik Maine został wysadzony w porcie w Hawanie, wywołując wojnę hiszpańsko-amerykańską wygraną przez USA. Kolejnym, spreparowanym przez rząd USA wydarzeniem było to z maja 1915 r., kiedy to brytyjski statek pasażerski RMS Lusitania został zatopiony przez niemiecką łódź podwodną U20. Życie straciło wówczas 1200 z prawie 2000 pasażerów; 128 zmarłych to obywatele USA. Zatopienie okrętu i śmierć obywateli amerykańskich spowodowało, że niechętnie do tej pory wojnie społeczeństwo amerykańskie zgodziło się na przystąpienie USA do I wojny światowej w 1917 r. Również japoński atak na Pearl Harbour, 7 grudnia 1941 r., po którym Ameryka przystąpiła do II wojny światowej, należał do działań przeprowadzanych pod fałszywą flagą. W połowie lat 1960. ubiegłego wieku mieliśmy do czynienia z jednym planem działań pod fałszywą flagą, na którego realizację nie zgodził się prezydent John F. Kennedy oraz z tzw. incydem w Zatoce Tonkijskiej, rzekomym atakiem kanonierek Wietnamu Północnego na amerykańskiego niszczyciela Maddox. „Incydent” został wykorzystany jako pretekst do masowej eskalacji wojny w Wietnamie przez administrację Lyndona B. Johnsona. Dokumenty Pentagonu opublikowane w 1971 r. pokazały, że ten incydent nigdy się nie zdarzył!

Podczas wojny sześciodniowej w czerwcu 1967 r. między Izraelem a jego arabskimi sąsiadami nieoznakowane myśliwce wielokrotnie atakowały i bombardowały okręt USS Liberty, patrolujący międzynarodowe wody w pobliżu brzegów Palestyny, mając wyraźną nadzieję, że za zatonięcie statku zostanie obwiniony Egipt

Gamała Nasera, co skłoni Stany Zjednoczone do udziału w wojnie po stronie Izraela. Niestety (dla Izraela) amerykański statek nie zatonął, chociaż 35 członków załogi zostało zabitych przez izraelski napalm i bomby. Aż do śmierci w 1999 r. dowódca USS Liberty William McGonagle żądał ujawnienia tajnych dokumentów dotyczących tej perfidnej sprawy, co nigdy nie nastąpiło.

Poza Stanami Zjednoczonymi również napotykamy na niesamowite „zbiegi okoliczności”, jak to miało miejsce w przypadku podziemnych zamachów terrorystycznych w Londynie z 7 lipca 2005 r. Jak się okazało, prywatna firma Visor Consultants przyznała, że prowadziła symulację antyterrorystyczną, której fikcyjny scenariusz był dokładnie taki sam, jak późniejsze prawdziwe ataki.

Wnioski Adriana Sałbuchiego na koniec

Fałszywe flagi są częścią imperialnej strategii wojennej USA, Wielkiej Brytanii, Izraela i ich sojuszników. Wymagają one starannego planowania, obszernego finansowania, absolutnej tajemnicy, w pełni przygotowanego przekazu medialnego z użyciem potężnych technik wojny psychologicznej i odpowiedniego asortymentu zasłon dymnych, kosztów ofiarnych i ludzi, którzy łatwo dają sobą manipulować.

Wysokiej rangi urzędnicy rządowi – prezydenci, ministrowie rządu, kongresmeni – muszą być trzymani jak najdalej od całego procesu planowania i realizacji. Nawet jeśli są to ci, którzy wydają ostateczną decyzję. Bowiem zwłaszcza oni nigdy nie mogą być postrzegani jako osoby w jakiś sposób zorientowane w „nadchodzącym ataku”. Decydenci muszą wyglądać i działać, jakby byli zaskoczeni wydarzeniami, podobnie jak wszyscy inni!

Utrzymanie wszystkiego w ścisłej tajemnicy ułatwiają przepisy mówiące, że dowody w sprawach dotyczących bezpieczeństwa narodowego winny zostać zniszczone, a wszelkie informacje

mogące naprowadzić na ślad nielegalnych, a często przestępczych działań, winny być utajnione na 25, 50, 75, a nawet 100 lat, jeśli zajdzie taka potrzeba.

Zaangażowani bezpośrednio w akcje spod fałszywej flagi wiedzą doskonale, że kiedyś prawda wyjdzie na jaw tak jak w przypadku „ataku” na Maine, Lusitanię lub Pearl Harbor. Ważne, aby „kupić czas”. Jeśli upłynie go wystarczająco dużo, wówczas można będzie wybielić wszystko, a w końcu potraktować ujawnione „rewelacje” nie tyle jako sprawę polityczną, ale raczej jako kwestię historyczną.

Jaką szkodę można dziś wyrządzić, jeśli odkryjemy, że Woodrow Wilson i F.D. Roosevelt oszukali obywateli USA, wciągając ich do dwóch europejskich wojen? Nawet wojna w Wietnamie jest dzisiaj historią; dla większości ludzi sprowadza się ona do kilku dobrych hollywoodzkich filmów i kilku czarno-białych obrazów parady hipisów w latach 60.

Gdy coś stanie się historią, może być odpowiednio obsługiwane, kontrolowane i oczyszczane. Wielką szansą, jaką mamy dzisiaj, jest to, że najbardziej ohydne i dramatyczne wydarzenia spod znaku fałszywej flagi, takie jak 11 września 2001 r. i 7 lipca 2005 r. w Londynie, nie są jeszcze „historią”, ale integralną częścią obecnej globalnej sceny politycznej, która w dalszym ciągu służy do uzasadniania imperialnych działań USA, Wielkiej Brytanii, Izraela.

W pewnym sensie mamy wiele powodów do optymizmu. Wszystko, co musimy zrobić, to wytrwać w naszych wysiłkach, aby wyłuskać z tych szalbierstw prawdę. Gdy osiągniemy masę krytyczną zbiorowej psychiki świata, szybko osiągniemy też punkt krytyczny, w którym cały ten perwersyjny system globalnych kłamstw przewróci się i upadnie. Wtedy ten mroczny system zniknie; pograży się w niebyt w mgnieniu oka!

Autorstwo: dr Robert Kościelny

Źródło: NEon24.pl

Bibliografia

1.

<http://911truth.org/9-11-unmasked-an-international-review-panel-investigation/>

2.

<http://911resources.blogspot.com/2004/09/some-important-quotes-about-911.html>

3.

<https://www.newdawnmagazine.com/articles/of-towering-infernos-false-flags-terrorism>